


Więści ze świata

"BBC News" - pozostałości po NATO w byłej Jugosławii. Trzy lata po przeprowadzeniu przez NATO bombardowań byłej Jugosławii, w pięciu z sześciu miejsc badanych na zlecenie Programu Ochrony Przyrody przy Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEP) został znaleziony uran. Obszary te, znajdujące się na terenie Serbii i Czarnogóry, są w wielu miejscach skażone uranem. Chociaż naukowcy nie wspomnieli o żadnym bezpośrednim zagrożeniu dla życia ludzkiego i przyrody, to wyrazili obawy dotyczące możliwości zatrucia wód gruntowych w przyszłości. UNEP także ostrzegł obywateli byłej Jugosławii przed kontaktem z pozostałościami substancji nasyconych uranem. Rozpoczęto już prace nad oczyszczaniem skażonych terenów.

"Grist Magazine" - Kolumbia przykładem dla innych? Pierwsze skojarzenie, jakie przychodzi do głowy, kiedy myślimy o Bogocie - stolicy Kolumbii, to przemysł narkotyków i związana z nim przemoc czy korupcja. Ale czy mają tam miejsce wyłącznie negatywne zjawiska? Niekoniecznie. Dwóch niekonwencjonalnych merów miasta, Enrique Penalosa i Antanus Mockus, w ciągu siedmiu lat swych rządów (Mockus w latach 1995-1998 i Penalosa 1998-2001) pomogli zmienić opinię na temat jednego z najbardziej znanych ze złej reputacji miast Ameryki Południowej. Bogota coraz częściej przywoływana jest jako godny naśladowania przykład w dziedzinie planowania przestrzennego. Dokonano tego zmniejszając radykalnie ruch samochodowy, mocno dotując transport publiczny oraz promując ruch pieszy i rowerowy. Założeniem było przywrócenie miasta ludziom i poszanowanie miejskiej przyrody. "Musieliśmy zbudować miasto nie dla biznesu czy samochodów, ale dla dzieci i dorosłych obywateli. Zamiast budować nowe autostrady, wprowadziliśmy ścisłą kontrolę liczby samochodów w mieście. Zainwestowaliśmy w wysokiej jakości chodniki, ulice zamknięte dla ruchu samochodowego, parki i ścieżki rowerowe. Nasz wysiłek ma jeden cel: szczęście mieszkańców" - powiedział Penalosa w ubiegłym roku. Żeby podkreślić wagę tego działania warto wspomnieć w kilku słowach o całokształcie sytuacji w kraju: 20% bezrobocia, 55% ludności Kolumbii żyje poniżej poziomu ubóstwa, brak stabilizacji politycznej (38 lat faktycznej wojny domowej). Przyroda kraju również znajduje się w krytycznym stanie, trwa ogromne i narastające wylesianie, gwałtownie rośnie zużycie pestycydów w rolnictwie oraz zatrucie powietrza. To tło jeszcze bardziej podkreśla niezwykłość dokonań merów Bogoty. Penalosa zadeklarował wydanie otwartej wojny indywidualnej motoryzacji, redukując liczbę samochodów poruszających się po stolicy o 40%, m.in. podwyższając podatek od paliwa. Część zebranych funduszy została przeznaczona na lepszej jakości autobusy, z których korzysta blisko 500 tys. mieszkańców dziennie. "W każdą niedzielę zamykamy na 7 godzin 120 kilometrów dróg. Półtora miliona ludzi w różnym wieku przychodzi wtedy, by pojeździć na rowerach, biegać czy po prostu spacerować. Podczas Świąt Bożego Narodzenia zamknęliśmy te ulice na jedną noc i ponad trzy miliony mieszkańców przyszło, żeby zobaczyć lampki na choinkach i być razem z innymi ludźmi" - mówi Penalosa.

"San Francisco Chronicle" - Rosyjski Greenpeace zaskarża w sądzie rosyjski rząd. Ekolodzy ogłosili na początku kwietnia, że zaskarżą w sądzie swój rząd, sprzeciwiając się decyzji podjętej poprzedniego lata przez prezydenta Putina o sprowadzaniu z innych krajów odpadów nuklearnych i przechowywaniu ich na terenie Rosji. Zwolennicy sprowadzania nuklearnych śmieci argumentują, że pieniądze zebrane z tej działalności (20 miliardów dolarów w ciągu 10 lat) umożliwią oczyszczenie i zabezpieczenie obecnych śmietnisk nuklearnych. Ekolodzy obawiają się, że takie prawo może zamienić Rosję w międzynarodowe składowisko odpadów radioaktywnych. Jednocześnie ogłosili, że zebrali 2,5 miliona podpisów wymaganych do przeprowadzenia referendum. Rząd jednak odmówił wzięcia pod uwagę oddolnej działalności obywatelskiej argumentując, że część podpisów jest sfalszowana. W odpowiedzi Greenpeace zaskarżył rząd w Europejskim Trybunale Praw Człowieka za złamanie prawa poprzez niedopuszczenie do przeprowadzenia referendum. Decyzja sądu zostanie podjęta w ciągu roku.

Instytut Zasobów Światowych - Zagrożone lasy światowe. Raport "Obserwacja Światowego  Stanu Lasów" sporządzony przez Instytut Zasobów Światowych przedstawia stan lasów w Chile, Wenezueli, Indonezji, Rosji, Środkowej Afryce i Ameryce Północnej. Raport bazuje na nowosporządzonych mapach i danych zebranych podczas dwuletnich prac. Szczególnie ważny jest pierwszy szczegółowy atlas lasów rosyjskich. "Jak się okazało, to co uważaliśmy za rozległe i nietknięte połacie lasu jest mitem. Większość lasów jest przecięta licznymi drogami, wyniszczona wycinką i obecnością znacznej liczby różnego rodzaju kopalni" - mówi Jonathan Lash, prezydent Instytutu. Podobna sytuacja jest w Ameryce Północnej, gdzie jedynie na Alasce i w Kanadzie można znaleźć tereny o powierzchni 200 km² nie naruszone przez człowieka. W pozostałych stanach jedynie 6% lasów jest raczej nietknięta a tylko 4% z nich podlega ścisłej ochronie. Większość zagrożeń dla przyrody tych lasów wynika ze źle prowadzonej, rabunkowej gospodarki leśnej, korupcji i sytuacji ekonomiczno-politycznej danego państwa. "Jeśli sytuacja radykalnie się nie zmieni, okaże się, że jedyne zachowane w dobrym stanie obszary dzikiej przyrody będą miały postać małych wyizolowanych wysp w postaci parków narodowych" - zauważa Dirk Bryant, współzałożyciel Instytutu. Raport stwierdza, że podczas gdy wiele krajów zaczęło wprowadzać prawo chroniące te niepowtarzalne obszary naszej planety, pozostałe są daleko w tyle, np. w Indonezji 70% wycinki ma charakter nielegalny. Jednak twórcy raportu mają nadzieję, że dokładnie sporządzone mapy umożliwią podejmowanie decyzji korzystniejszych z punktu widzenia starań o zachowanie tych terenów w dobrej kondycji przyrodniczej.

"Oregonian" - Wiadomości z frontu leśnego. Potentat przemysłu drzewnego - firma Boise Cascade (BC), potwierdził, że wstrzymał wycinkę starodrzewi na dwa lata. Prawie całe drewno pochodzi z terenów państwowych, które ostatnio zmieniły swoją politykę, zabraniając wycinki wielkich, starych drzew. Firma przyznała, że protest ekologów miał pewien wpływ na tę decyzję. Jednakże aktywiści, którzy protestowali przeciwko praktykom Boise Cascade nadal pozostają sceptyczni wobec poczynań firmy. Twierdzą oni, że starodrzewia według definicji BC to drzewa, które rosną na obszarze 2 tys. hektarów i mają przynajmniej 200 lat. Problem jednak polega na tym, że nie ma już takich miejsc. Obszary starodrzewi wcześniej zostały zmniejszone i obecnie zajmują znacznie mniejszą powierzchnię. Dlatego aktywiści z Sieci na Rzecz Działań dla Lasu Tropikalnego pozostają czujni i nie zaprzestają swej krytyki wielkiej firmy drzewnej.

oprac. Monika A. Gorzelańska

Wiadomości z Taiga Rescue Network

Atlas obszarów leśnych Rosji opublikowano pod adresem

<http://www.forest.ru/eng/publications/intact> . Do publikacji przyczyniły się rosyjskie organizacje pozarządowe oraz Global Forest Watch, one też wykonały badania, z użyciem m.in. kartografii satelitarnej.

Okazuje się, że Rosja nie jest już krajem o niezmiernych połaciach nietkniętych lasów. Obecnie fragmenty dzikiej tajgi są rozdzielone terenami użytkowanymi, jak obszary wyrębów przemysłowych, tereny użytkowane rolniczo, drogi już istniejące i będące w trakcie budowy, a także pożarzyska powstałe w wyniku wyrębów - dotyczy to europejskiej części Rosji, południowej Syberii i Dalekiego Wschodu. Dochodzą do tego obszary eksploatacji kopalni w różnych miejscach Syberii. Jako duże, nietknięte obszary leśne pozostaje tylko 289 milionów hektarów, czyli 26% całości. 5% z nich znajduje się pod ochroną różnego stopnia: rezerwaty, parki narodowe itp.

Sytuacja jest groźna. Bez działań ochronnych dzikie lasy mogą zniknąć w ciągu najbliższych lat. Na szczególną ochronę zasługują okolice pasma górskiego Sichote-Aliń, wyróżniającego się bogactwem bioróżnorodności.

oprac. HaDo

Znikające lasy

Technika może jednocześnie robić wrażenie i przerażać. W pół minuty wielka machina do wycinania drzew (harwaster) ścina wysoki na 20 metrów dwustuletni świerk, podnosi go w powietrze i rzuca na stertę innych zrąbanych pni. "Zniszczymy wszystko!" - mówi z uśmiechem Ramil Sajnejew, którego brygada ścina około 200 drzew w ciągu swojej zmiany. Sceny takie powtarzają się codziennie wzdłuż rzeki Dwiny w północnej części Rosji, w regionie Archangielskim, gdzie wiele firm drzewnych dziesiątkuje jeden z ostatnich w Europie lasów pierwotnych, aby zaspokoić zapotrzebowanie na drewno konsumentów z Finlandii, Norwegii, Niemiec i innych zachodnich krajów.

Mało kto troszczy się o teren o powierzchni 15 km², który jest ostoją dla niedźwiedzi brunatnych. Wierzy się, że zasoby te są niewyczerpane i można bezkarnie ciąć ile się komu podoba. "Nigdy nie słyszałem o żadnych planach ochronnych dla tego lasu" - mówi miejscowy drwal Anatolij Spitszyn. "Jeśli ludzie chcą, żebyśmy przestali ciąć, muszą nas gdzieś przesiedlić, my z tego lasu żyjemy". Działacze Greenpeace'u twierdzą, że zachodnie firmy robią tu niezły interes. Z Rosji eksportuje się każdego roku 30 milionów metrów³ drewna. Mało kogo obchodzą konsekwencje takich działań, jakkolwiek firmy te w swoich krajach starają się przestrzegać bardzo surowych przepisów i ograniczeń. Rosjan niepokoi ta dwulicowość przedsiębiorstw korzystających z dóbr naturalnych ich kraju. "To polityka, w której nie bierze się pod uwagę przyszłości, jedynie doraźny, szybki zysk" - mówi dr Aleksiej Jabłokow, doradca ds. ekologicznych byłego prezydenta Borysa Jelcyna. Obecnie trwają poszukiwania praktycznego rozwiązania tego problemu, które mogłyby zostać zaakceptowane przez wszystkie strony. Sugeruje się zachęcanie Rosjan do opracowania standardów certyfikacji w systemie FSC, które na Zachodzie są uważane za wiarygodne dla ekologicznego gospodarowania lasami. W systemie tym nie prowadzi się zrębów zupełnych. Drzewa wycina się selektywnie, bez jednoczesnej dewastacji ekosystemów leśnych. "Rosja musi zacząć myśleć długofalowo. Niestety za rządów Władimira Putina problemy ekologiczne stanęły daleko w tyle za potrzebami ekonomicznymi" - mówi Jabłokow.

"Niemcy szczytą się swoim wysokim poziomem świadomości ekologicznej, więc byłoby dobrze, gdyby te standardy eksportowali także na zewnątrz" - twierdzi Stephan Hüttner, wolontariusz Greenpeace'u w Berlinie, który przyłączył się do protestu, jaki odbył się 25 marca przed Ambasadą Niemiecką w Moskwie. Przed zakładami papierniczymi w Archangielsku ekolodzy z Rosji, Niemiec i Austrii przykuli się do siebie tworząc żywy łańcuch i zablokowali wejście do zakładów. Rozwiesili też transparent z żądaniem zaprzestania wycinki lasów pierwotnych. Twierdzą oni, że władze regionu prowadzą bardzo nieodpowiedzialną i krótkowzroczną politykę, nie reagując na barbarzyńskie metody wycinania unikalnych lasów. Dodatkowo zastopowano proces tworzenia na tym terenie parków narodowych Oneżskoje Pomorje i Biełomorsko-Kułojskoje Plato. W rezultacie tego trwa niekorzystna przebudowa drzewostanów leśnych - w miejsce wyciętych starodrzewi jodłowych wprowadza się brzezinę. Ekolodzy alarmują - "Jeśli nie powstrzyma się tego procesu, za kilkadziesiąt lat miejsce to zmieni się w plantację brzozowych mioteł!".

Ekolodzy widzą pewną nadzieję w podniesieniu świadomości ekologicznej wśród konsumentów na rynkach zachodnich. Wiele firm odbierających drewno zaczyna interesować się tym, skąd ono pochodzi i czy ma ekologiczne certyfikaty.

Na podstawie Russian Environmental Digest Editor oprac. Joanna Matusiak